

Pewnych wyjaśnień wymaga także sprawa Rady wielkoksiażęcej. Autor bowiem wyróżnia trzy niejako rodzaje tej Rady, a mianowicie obok „ściślejszej” i „szerszej” wymienia jeszcze trzeci rodzaj — „sejmy panów Rady”, tak powiadając: „Trzecim składem Rady hospodarskiej były sejmy panów Rady” (str. 112). Sądzymy, że do takiego rozróżnienia nie ma dostatecznej podstawy; „sejm” (sojm) oznacza — jak to już O. Balzer w swoim czasie wyjaśnił — „sjem”, t. j. zebranie, w tym wypadku właśnie zebranie się Rady w. ksiażęcej — w mniej lub więcej obszernym składzie — na wspólne posiedzenie, gdyż chyba tylko w tej formie mogła ona normalnie „urzędować”. Nie ma tu więc ani potrzeby, ani podstawy do przyjmowania jeszcze jakiegoś trzeciego „składu” tej Rady. Tak też pojmuję tę rzecz np. St. Kutrzeba, który zna tylko dwa rodzaje tej Rady, t. j. obszerniejszą i ściślejszą²).

Wojciech Hejnosz (Toruń)

Lapicki Borys: Prawo rzymskie, Warszawa 1948, Spółdzielnia wydawnicza „Książka”, str. 449.

Książka pod powyższym tytułem ma za zadanie dać młodzieży studiującej podręcznik prawa rzymskiego. W odróżnieniu od innych podręczników, które wedle twierdzenia autora (p. 12) przedstawiają jedynie technikę prawa rzymskiego, podręcznik jego oświetla „wartość etyczno-społeczną” poszczególnych instytucji Rzymu. Tak twierdzi autor. Co zaś ten podręcznik naprawdę przynosi, oświetlą cytaty z jego książki, ugrupowane wedle przyjętego w podręcznikach prawa rzymskiego systemu.

I. Pojęcie prawa. Prawo przedmiotowe i podmiotowe; *ius civile*; *ius naturale*; *ius gentium*; *ius praetorium*.

Co to jest prawo? Na str. 15 autor wywodzi: „dla Rzymian było jasne, że społeczeństwo nie może istnieć bez prawa...” na s. 16 „z kolei Horacy podnosząc, że dopiero prawo usunęło pierwotną anarchię, stwierdza: *iura inventa metu iniusti*”. Nie były to jednak poglądy wyłącznie inteligencji rzymskiej. Najlepszy dowód stanowi język rzymski (!) spotykany nie tylko w dziełach prawników, lecz u Plautusa i w ustawach, które nas doszły (!).

Odnosnie do prawa przedmiotowego i podmiotowego czytamy na str. 116 „Jak widać obronę prawa we wszystkich jej odmianach (*ordo iud. priv. et publ.*) istotnie ujęto w Rzymie jako walkę o prawo (*certamen*) bądź to podmiotowe (*actiones privatae*) bądź też przedmiotowe (*actiones populares*)”. Podobnie mętne pojęcia spotykamy na str. 61

² Zob. Kutrzeba St., Historia ustroju Polski w zarysie, T. II, Litwa, wyd. 2, str. 93 n.

„Stąd wynikało, że obok praw podmiotowych prywatnych występują w Rzymie także tzw. prawa podmiotowe publiczne, a ponadto osobna kategoria praw niewzruszalnych (*iura illibata*)”; por. także p. 97 (publiczne prawo podmiotowe); p. 230 „prawo występuje nie tylko w charakterze prawa przedmiotowego, od człowieka niezależnego”, podobnie p. 231. *Ius civile* jest wzorem (p. 14), podług którego konstruowało się życie społeczeństwa (*ius civile*)”, prawem (p. 55) społeczeństwa, „które samodzielnie, drogą swobodnego poszukiwania, pod przewodnictwem najlepszych mężów, prawników, stanowi prawo odpowiadające jego ideałom” (*ius civile*, lecz nie *ius civitatis*), prawem p. 18, „które doznało przeobrażeń pod wpływem prawa natury” p. 144 „prawem obywatelskim, które miało charakter patrycjuszowski a w stosunku do plebejuszów było prawem narzuconym”.

Ius naturale jest prawem (p. 13), „które powstaje, gdy obywatele rzymscy... odczuwają potrzebę uświadomienia życia otaczającej ich natury”, (p. 14) prawem wszechświata, (p. 45) prawem, niezwiązanym z żadną zbiorowością, (p. 87) prawem wszechludzkim, (p. 18) prawem, które ukształtowało się na wzór prawa cywilnego(!). *Ius gentium* jest (p. 45) prawem dla cudzoziemców, (p. 87) stosowanym do cudzoziemców tak wolnych jak niewolników(!), (p. 77) które odmawiało ochrony majątku obywateli państwa, z którym Rzym nie podtrzymywał stosunków przyjaznych, (p. 77) drugim źródłem prawa własności, (p. 86 i 87) określającym stanowisko niewolnika obok prawa natury, prawem, które (p. 214) „po nadaniu obywatelstwa całej ludności państwa rzymskiego... pozostaje wyłącznie prawem obcokrajowców, podczas gdy cała ludność państwa rzymskiego żyje podług prawa jednego — *ius civile*, *ius Romanum*, które jest prawem całego świata ówczesnego”.

Ius praetorium jest prawem, którego genezę wzgl. moc prawną autor tłumaczy (p. 179) w ten sposób: „Gdy pretor zamierzał wprowadzać zmiany, zwracał się do swego *consilium* albo indywidualnie do prawników poszczególnych z prośbą o udzielenie rady — *responsum prudentium*. Opierając się na tej radzie i opinii (*responsum*)... Opinia ta była źródłem prawa cywilnego a stąd i prawo pretorskie staje się *viva vox iuris civilis*. Tak więc legalizacja prawa pretorskiego w chwili jego powstania pochodzi od prawoznawstwa, a w chwili jego ukształtowania się ostatecznego — od narodu”.

II. Źródła prawa; *Leges regiae*; Ustawa XII tablic; *Ius respondendi*; Quintus Mucius Scaevola; Gaius.

O *leges regiae* czytamy p. 144, iż z chwilą ich wydania wciągnięto je do *commentarii pontificum*; o ust. XII tablic p. 169, że jest ona wyrazem dążenia plebejuszy a zresztą i patrycjuszy do sprecyzowania prawa oraz do podporządkowania prawu sądownictwa konsulów, i że p. 171 uświęcenie w niej instytucji nigdzie w prawodawstwach starożytnych nie

napotykanym (władza ojcowska, stosunki małżeńskie, wolność gospodarcza) przemawia za jej oryginalnym charakterem.

Odnosnie do *ius respondendi* utrzymuje autor p. 53, że jeśli od Augusta poczynawszy pryncepsi przyznają poszczególnym prawnikom tzw. *ius respondendi* czyli prawo do udzielania odpowiedzi z mocą prawa, to chodziło tu nie o nadanie, lecz tylko o stwierdzenie tego prawa w celu wyróżnienia prawnika (!); że pogląd Gaiusa (p. 204), jakoby wedle postanowienia cesarza Hadriana moc prawną miały tylko opinie tych prawników, „*quibus permissum est iura condere*” pozostaje odosobniony na gruncie Rzymu” (!), „gdyż opinia powszechna opiera moc prawną wywodów prawników nie na koncepcji princepsa, lecz na samorodnej *auctoritas prudentium*, która wynika z wybitnych cech prawników zarówno umysłowych jak i moralnych”.

O Quintusie Muciusie Scaevoli p. 181 wyraża się autor, iż jurysta ten podejmuje się logicznego usystematyzowania prawa cywilnego oraz jego umoralnienia (!) zgodnie z zasadą dobrej wiary (*iudicia bonae fidei*), o Gaiusie zaś pisze, p. 212 i 213, że „metoda Gaiusa jest metodą krytyczną; że przytacza on nie tylko przepisy, lecz wyjaśnia ich podłoże etyczne (!) oraz je ocenia (!). Dlatego też księgi poszczególne noszą nazwę *Commentarius* (!)”.

III. *Civēs i peregrini; servi i libertini.*

Civis p. 233 oznacza człowieka, który rządzi się sam, nie podlegając cudzemu panowaniu. Z tego powodu cechą obywatela jest, że żyje on podług własnej woli i jest własnym prawodawcą i że p. 34 władzę sprawuje. Na str. 83 (por. też str. 84, 167) twierdzi, że obywatel w myśl *ius civile* nigdy i z żadnego powodu nie może utracić wolności, co jest sprzeczne z tym, co mówi na str. 108, 113, 170, 331, gdzie utrzymuje, że niewypłacalny dłużnik może być sprzedany do niewoli.

Peregrinus = poddany (!) jest p. 34 ten, kto władzy państwa rzymskiego podlega; „pozostali są to *extranei* czyli obcy i cudzoziemcy”. Tak samo p. 40, 233, 235.

Odnosnie do niewolników utrzymuje autor, p. 85, że pierwotne stanowisko niewolnika w Rzymie przypomina stanowisko plebejusza, że jest on p. 87, 91 cudzoziemcem, któremu p. 91 prawo cywilne jako cudzoziemcowi (!) odmawia ochrony prawnej; że jest on p. 238 „człowiekiem, *homo*, ale także źródłem zniszczenia i nieszczęść, które wojna sprowadziła na Rzym”, że (p. 86) stopniowo przestaje być tylko częścią majątku pana, lecz coraz częściej występuje jako osoba (p. 87) „posiadająca prawa podmiotowe, a co za tym idzie, pewną godność ludzką, zasługującą na szacunek”; por. też str. 91. Niewolnik (p. 86) może mieć własny majątek, (p. 239) administruje samodzielnie *peculium* wypłacając część dochodów panu, a część dochodów zatrzymuje dla siebie (!); za Pliniusza młodszego zaś może nawet rozporządzać swym majątkiem na

wypadek śmierci w testamencie(!); p. 442 ma beneficium separationis: możliwość wydzielenia spadku od majątku własnego i wydania go wierzycielom zmarłego, na str. 240 jednakowoż utrzymuje coś wprost przeciwnego: mianowicie, że niewolnicy w zasadzie zdolności prawnej nie posiadają, a ich uprawnienia poszczególne opierają się na normach specjalnych, przyczem „nie zawsze są to normy prawa cywilnego; odgrywa tu rolę także prawo pretorskie, prawo natury i prawo zwyczajowe rodzin poszczególnych”. Charakterystyczne są też jego uwagi na str. 91, „że instytucja niewolnictwa powoli zaczyna się wdzierać do prawa cywilnego; tak władza pana staje się dominium ex jure Quiritium, a niewolnik poczyną podlegać prawu cywilnemu, jeśli nie jako osoba (persona), to co najmniej jako siła robocza (instrumentum) i część majątku pana (res)” (!!).

Wyzwoleniec p. 94 będąc obywatelem rzymskim posiada uprawnienia tak uszczuplone, że jego stanowisko przypomina raczej stanowisko obco-krajowca (peregrinus)(!); na str. tej samej utrzymuje jednakowoż, że zaliczano go do plebejuszy, a na str. 234 i 235, że ostatecznie przyjęto, że każdy, kto się urodził z ojca wolnego, stawał się ingenuus i że w ten sposób „status libertinitatis ze stanu dziedzicznego stał się stanem dożywnym”(!). Znajdujemy tu także twierdzenie, że p. 261 manumissio inter amicos polega na „zaproszeniu niewolnika przez pana na ucztę wśród grona przyjaciół”.

IV. Osoba prawnicza.

O osobie prawniczej p. 241 wyraża się autor w sposób następujący: „Cała budowa rzymskich osób prawnych polega na dwóch myślach przewodnich: corpus, collegium tworzy z członków poszczególnych zorganizowaną, zwartą jedność — universitas drogę ich podporządkowania całości”(!). Na str. 35 zaś czytamy, że „związki religijne (sodalicia) przemysłowe, handlowe, zawodowe i kasy pogrzebowe (zorganizowano) na wzór państwa: walne zebranie, conventus populi, zarząd, ordo decurionum, i poszczególnych dostojników: magistri, praetores”(!!). Wedle naszego autora societates publicanorum na str. 97 są organizacjami kredytowymi, a wedle str. 100 przemysłowo-finansowymi. Na str. 165 nazywa dzierżawców przedsiębiorstw państwowych publicani.

V. Patria potestas.

W materii tej zasługuje na podkreślenie, że wedle autora p. 100 i p. 368 władza ojcowska należy do res extra commercium(!); dalej, że syn (p. 78, 237) ma prawo do części dochodu z majątku przez ojca wydzielonego (peculium), że ojciec może (p. 72, 435) pozbawić dziecko jego majątku, wywłaszczyć (exheredatio) i że w ten sposób (p. 72) „prawo dysponowania życiem podwładnych rozrasta się do prawa dysponowania ich majątkiem”.

VI. Małżeństwo.

O małżeństwie jako instytucji znajdujemy u autora takie wypowiedzenie p. 280: „w okresie pierwotnej gospodarki naturalnej zasadniczym i jedynym aktem o powszechnym znaczeniu było małżeństwo”; p. 117 „w Rzymie sądzono, że mężczyznę i kobietę łączy przyrodzony instynktowny pociąg, oparty na wzajemnym upodobaniu: *hinc descendit maris atque feminae coniunctio*”; p. 266 „w kojarzeniu mężczyzny i kobiety decydują względy nie formalne lecz przyrodzony pociąg jednej płci do drugiej”; p. 120 „żona, która powinna się oddawać wielu mężczyznom jednocześnie (poliandria) albo dzielić uczucia męża oraz swoje prawa i wpływy z innymi kobietami (poligamia) traci na godności”; p. 119 „nie należało zawierać ślubów z osobami niehonorowymi, a należącymi do *ordo senatorum*; śluby te były ustawowo zakazane”. Na str. 36 twierdzi, że „porwanie niewiast, które u innych narodów szeroko praktykowane, to u Rzymian nigdy nie były sposobem nabycia władzy” (tak samo p. 263, 284), co jest sprzeczne z tym, co pisze na str. 127, że porwanie żyje w obrzędach ślubnych. Porwanie i kupno, twierdzi dalej autor na str. 263, „mogły tworzyć żonę niewolnicę, lecz nie żonę matronę i podmiot praw: *persona*”. Małżonkom przysługuje wspólne korzystanie z majątku, p. 118, *communio, societas vitae*, którą to *societas* autor na str. 122 identyfikuje ze wspólną własnością, na p. 273 ze wspólnością majątkową, na p. 290 z własnością domowników, p. 125 z własnością rodzinną a p. 384 z rodziną.

VII. Posiadanie.

Posiadanie jest wedle autora (p. 308) „nie faktem, lecz prawem, które się tym różni od prawa własności, że opiera się nie na tytule prawnym, lecz na władaniu faktycznym, a więc ma podstawę bardziej płynną i kruchą”. A dalej, p. 308, „skoro posiadanie jest prawem, nabycie go nie jest gołym faktem, lecz aktem prawnym, gdzie decyduje wola nabywcy”. Wedle tegoż autora (p. 310) „*quasi possessio* dotyczy faktycznego korzystania tylko z części rzeczy, np. drogi, lasu, rzeki”.

VIII. Własność; serwituty.

Własność jest wedle p. 286 „stosunkiem bezpośredniego fizycznego panowania (*potestas*) nad naturą i władania nią (*possessio*). Poszczególne części natury, *res*, stanowiły przynależność człowieka — *proprietas*”; na str. 287 zaś czytamy: „prawo własności w okresie późniejszym opiera się także tylko na stosunku między ludźmi — między właścicielem a otoczeniem, lecz nie między nim a rzeczą (!). Ten ostatni stosunek znajduje się poza obrębem prawa. Człowiek nie ma żadnych praw wobec rzeczy (!). Na str. 286 czytamy, że własność zdobyta własną ręką — nazywała się *manus*; por. też p. 296. *Usucapio* polega wedle autora (p. 292) podobnie jak *occupatio* na jednostronnym zawłaszczeniu, po-

łączonym z długotrwałym posiadaniem i korzystaniem z rzeczy. — Tradycja uwydatnia myśl (p. 301), że do przewłaszczenia nie wystarczy rzecz sprzedać lub podarować, lecz należy ją przewłaszczyć drogą aktu specjalnego; według p. 301 zostaje tradycja przejęta także przez prawo cywilne w odniesieniu do *res nec mancipi*.

Na przykładzie służebności, twierdzi autor (p. 311), przekonali się Rzymianie, że prawo rzeczowe jest stosunkiem między ludźmi, lecz nie stosunkiem między człowiekiem a rzeczą (!); najcharakterystyczniejsze jest jednak to, co czytamy na str. 73: „Ograniczenie własności na rzecz osoby innej powoduje niewolę, *servitus*, natomiast umorzenie tego ograniczenia stanowi wyzwolenie właściciela, *usucapio libertatis*”. Dodać w końcu należy wywód (str. 287): „gdy z biegiem czasu obok własności zjawily się inne prawa natury rzeczowej, a przede wszystkim służebności, które nie były związane z władzą faktyczną nad rzeczą (*possessio*)”.

IX. Zobowiązania; Istota umowy; Dług i odpowiedzialność; Stypulacja; Kupno; Pożyczka; Zobowiązania *quasi umowne*; Nowacya.

O istocie umowy czytamy: p. 398 „Rzym uznawał, że należy autonomię jednostki urzeczywistniać nie w formach indywidualnych i dowolnych, lecz w formach ustalonych przez porządek obiektywny, oparty na powszechnym uznaniu, Rzym sądził, że to bardziej odpowiada istocie umowy jako źródłu prawa obiektywnego — *lex privata*”; na str. 402 „W gospodarce zamiennej każde prawo nabywa się w zasadzie za równoważnik w postaci zobowiązania (!)”; o odpowiedzialności z umowy znajdujemy natomiast takie wypowiedzenia: p. 353 „Odpowiedzialność z umowy można było połączyć z odpowiedzialnością karną, lecz nie wolno było łączyć ją z odszkodowaniem, chyba że odpowiedzialność umowna zabezpieczała odszkodowanie bardziej pełne. Wówczas *actio ex contractu* szła na nadwyżkę tylko” (!); p. 330 „każde naruszenie cudzej własności (kradzież, uszkodzenie *damnum datum*) rodzi odpowiedzialność sprawcy — *delictum*, lecz nie zobowiązanie — *obligatio* (!); źródłem odpowiedzialności (przy *iniuria*) jest tu nie zobowiązanie, lecz obraza porządku prawnego (*iniuria* w znaczeniu obiektywnym) i obraza osoby współobywateli (*iniuria* w znaczeniu subiektywnym). Stąd reakcją na *delictum* jest zemsta poszkodowanego, a formą odpowiedzialności jest odpowiedzialność osoby sprawcy, a więc odpowiedzialność karna”. — Zanotować należy, iż wedle p. 357 „*obligationes ex contractu* opierały się częściowo na prawie pretorskim, częściowo na prawie cywilnym”. O stypulacji znajdujemy takie zdania: p. 362 „dopiero później, gdy ustawa XII tablic nadała moc prawną przyrzeczeniom nieujętych w formę aktu uroczystego, *uti lingua nuncupassit*, okazało się możliwe uniezależnienie kontraktów werbalnych od przysięgi”; p. 406 „tak więc pierwotny formalizm stypulacji zostaje

tu raz jeszcze zwyciężony przez *aequitas*, która podporządkowuje się określonej celowi (poręczycielstwo). Z aktu abstrakcyjnego stypulacja staje się do pewnego stopnia aktem kauzalnym”.

O kupnie czytamy p. 368 „*emptio — venditio* jako kontrakt konsensualny obejmuje ruchomości jak nieruchomości, mimo to że te ostatnie stanowiły w Rzymie podstawę gospodarki i najlepszą lokatę pieniędzy”; p. 370 „*emptio-venditio* ma ściśle określony cel — zapewnić kupującemu nabycie prawa własności lub innego prawa”, zaś na str. 372 „ściśle mówiąc, sprzedawca rzymski nie był zobowiązany do przeniesienia własności”.

O pożyczce wyraża się autor p. 388: „kto pożyczki nie spłaca... postępuje wbrew zasadzie *bonae fidei* — wówczas występuje pretor, który przyznaje pokrzywdzonemu wierzycielowi *ne actio ex mutuo*, lecz *condictio* czyli skargę pozaumowną... tak więc autonomiczne prawo obrotu prywatnego...doznaje sankcji w prawie pretorskim”.

O zobowiązaniach alternatywnych twierdzi autor p. 400, że pełnią one funkcję prawną podobną do funkcji warunków; o *receptum argentarii*, p. 366, że jest to „umowa pisemna, która przeszła z obrotu bankierów do obrotu ogólnocywilnego”, o zobowiązaniach quasi umownych, p. 406, że jeśli samo sformułowanie jest wadliwe, to jednak u jego podstaw jest słuszna myśl, że zobowiązania tego typu albo wynikają ze zgody nie wyrażonej w formie umowy, albo też powstają w związku z wykonaniem umowy nieważnej lub już wykonanej”; o nowacyi w końcu p. 410; „tą drogą może być odnowione każde zobowiązanie posiadające ważność prawną; tak *obligatio civilis* jak *obligatio naturalis*; *obligatio ex contractu* et *obligatio ex delicto*... natomiast nowe zobowiązanie powinno być ujęte w formie stypulacji, *novari verbis posset*, poza tym może być tak cywilne, czyli zaskarżalne, jak naturalne, czyli niezaskarżalne”.

X. Prawo spadkowe; prawo karne; prawo procesowe.

W przedstawieniu prawa spadkowego znajdujemy taki ustęp p. 436: „Do tych spraw ingerują również cenzorowie, którzy kwalifikują taki testament (tj. testament w którym pominięto dzieci) jako sprzeczny z moralnością obywatelską — *testamentum improbum* i wymierzają testatorowi odpowiednie kary”.

Z dziedziny prawa karnego zasługuje na podkreślenie p. 51 „iż wtrącanie się wojska do polityki tak za dawnej republiki jak i za pryncypatu stanowiło obrazę konstytucji rzymskiej”; p. 228 „że od czasów niepamiętnych występuje wymiar sprawiedliwości prywatnej (*delicta privata*) obok wymiaru sprawiedliwości publicznej (*crimina publica*)”.

O procesie najdawniejszym wyraża się autor, p. 26 i 27, jak następuje: ale w sposób najbardziej plastyczny przeciwstawność siły i prawa występuje w dawnym procesie rzymskim. Tak więc postępowanie sądowe zapoczątkowuje tu użycie gwałtu przez strony zwaśnione (*manu conserere*, *manus injectio*, *pignoris capio*) *vis... fit inter eos, qui contendunt*” (Fest. pod *vindiciae*). Wówczas występuje sąd nazwany *ius* (!), z tym żeby zlikwidować taki stan rzeczy (*negotium*) (!), który zakłóca spokój i ład społeczny „*Vim fieri veto*” (!) — oto są słowa pretora, z którymi zwraca się on w tym celu do zwaśnionych stron; por. też p. 286 „właściciel napadnięty musiał bronić swej własności i nie dopuszczać do utraty posiadania. Tu wywiązywała się walka wręcz *manu conserere*, która ściągała niekiedy najbliższych członków rodziny i sąsiadów stron walczących — biorących nieraz udział w tej walce i obronie. Są to *vindices* i *vindiciae* (!), których spotykamy w procesie rzymskim”. Na str. 105 czytamy, że proces prywatny rozpoczyna czyn zaczepny podmiotu prawa pogwałconego, tzw. powództwo (na str. 180 odróżnia formułki powództw i skarg), *actio* od *agere*, na który strona przeciwna odpowiada kontratakiem, formułując swoje roszczenia (*desideria*) lub przeciwarzuty (*contradictiones*) w formie tzw. *exceptiones*; na str. 127 o kobietach, które stają w sądach w charakterze obrońców (*advocati*), zastępców (*procuratores*) sądowych.

W dziedzinie egzekucji dowiadujemy się p. 74, że przymusową *venditio bonorum* stosowano tylko wówczas, gdy normalna egzekucja na osobie dłużnika była niemożliwa bądź z powodu jego bezdziedzicznej śmierci (!), bądź też wskutek jego ucieczki; a na str. 108 (por. też str. 170), iż ustawa XII tablic zezwala na stosowanie tej sankcji dopiero po upływie 27 dni (!), licząc od dnia wydania wyroku.

XI. Na szczególną uwagę zasługują błędy językowe, wynikające z niedostatecznej znajomości łaciny. Siła wyższa oznacza u autora p. 354, *vis magna*; *custodia* p. 355 oznacza odpowiedzialność za przypadek losowy, na str. 385 specjalną ochronę w stosunku do *res communis*, na str. 387 najwyższą staranność; *genet.* od *responsa* jest na str. 59 *responsarum*; *metus* na str. 161 = przymus państwowy, *cognitio* na str. 161 prawo do wymiaru kar, na 174 rozpoznanie sprawy, na str. 110 dochodzenia; *parricidium* na str. 202 = bratobójstwo; *fiducia* na str. 297 wzajemne zaufanie; *traditio* na str. 301 = doręczenie; *materfamilias* na str. 264 = żona, gospodyni i pani domu. Dodać należy takie zwroty jak p. 154 „najważniejszą rolę odgrywają *comitia centuriata*. Są to *maximum comitiatum*” (!); p. 23, 236/7 *ius suffragium*; p. 259 *usucapio* wprowadzono *bono publico*; p. 324 *actio fiducia*; p. 343 *in odio furis*; p. 418 *corrigendi vel pugnandi iuris civilis gratia*.

XII. Jak widać z tego zestawienia, autor podręcznika okazuje wprost ubolewania godną nieznajomość prawa rzymskiego. Nie ma on ja-

snego wyobrażenia o tym, co to jest prawo podmiotowe i przedmiotowe, co to jest *ius civile*, *ius naturale*, *ius gentium*, *ius praetorium*, co to jest *civis* i *peregrinus*. Nie wie zupełnie, czym jest niewolnik w prawie rzymskim, czym wyzwoleniec, czym *filiusfamilias*. Nie zdaje sobie sprawy z istoty rzymskiego małżeństwa i jego form. Zupełnie jest mu obce pojęcie rzymskiego posiadania, rzymskiej własności, *usucapio* i *servitutów*. Nie rozumie pojęć takich, jak zobowiązanie, odpowiedzialność, *condictio*, *novacja*. Nie zdaje sobie sprawy z istoty stypulacji i kontraktu kupna i sprzedaży. To samo dotyczy instytucji procesowych. Ponadto to przynosi nasz autor szereg rzeczy, które muszą wprowadzić kompletną dezorientację w umysłach uczącej się młodzieży. Słuchacz, którego w gimnazjum uczono, że Hamurabi był królem babilońskim, dowiaduje się nagle (str. 171), że był królem asyryjskim; że instytucje takie jak małżeństwo lub władza ojcowska, o których słyszał na nauce religii, iż je znała biblia, uświęciło po raz pierwszy ustawodawstwo XII tablic; że porywanie kobiet, które znał z opowiadania o porwaniu Sabinek, nie było sposobem nabycia władzy nad kobietą u Rzymian. Ten sam uczeń dowie się dalej, iż prawo głosowania nie nazywa się, jak go uczono, *ius suffragii*, lecz *ius suffragium*, że *comitia centuriata* to *maximum comitatum*, a *parricidium* to bratobójstwo. Młody umysł zada sobie mimowoli pytanie: Kto ma rację, czy jego nauczyciel gimnazjalny, czy też profesor Uniwersytetu Łódzkiego. Jeśli się doda, że te same błędy powtarza autor z reguły kilkakrotnie, np. że *poddany* = *peregrinus* cztery razy, że niewolnik jest osobą i cudzoziemcem trzy razy, że władza ojcowska należy do *res extra commercium* — dwa razy, że *vis magna* = siła wyższa — dwa razy, to chyba usprawiedliwione będzie moje ubolewanie iż tego rodzaju podręcznik pojawił się na rynku księgarskim.

Rafał Taubenschlag (Warszawa)

Olivier-Martin Fr.: *Histoire du droit français des origines à la Révolution*, Paris (Domat Montchrétien), 1948, str. XV, 760.

W ostatnich miesiącach 1948 opuściła prasę drukarską dawno oczekiwana przez cały świat naukowy, obszerna synteza historii prawa francuskiego, pióra profesora Franciszka Olivier-Martin. Już od wielu lat historycy prawa zdawali sobie dobrze sprawę z tego, czego po tego rodzaju książce można się spodziewać — i niewątpliwie nie zostali zawiedzeni w swych nadziejach. Znakomity autor, twórca monumentalnej „*Histoire de la Coutume de la Vicomté et Prévôté de Paris*”, członek Instytutu Francuskiego, członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności był już przecież współpracownikiem Chénon'a i współwydawcą jego wielkiej syntezy prawa francuskiego. Zaś lat temu kilkanaście, w 1932 r., prof. Olivier-Martin ogłosił drukiem pierwsze wydanie